

Pięćdziesiąt lat minęło

AUTOR: **ERYK MACIEJOWSKI**

■ Teatr studencki i alternatywny rozwijał się prężnie w Lublinie, a ze wszystkich grup związanych z tym miastem najważniejsza jest, być może, formacja prowadzona przez Janusza Opryńskiego. Mowa oczywiście o Teatrze Provisorium, który choć powstał w 1971 roku, to dopiero niedawno doczekał się poświęconej mu w całości książki. Autor, Jacek Brzeziński, spędził w Provisorium pół wieku i razem z Opryńskim stanowi najgłębszy trzon teatru, którego skład aktorski formuje się osobno na potrzeby kolejnych przedsięwzięć (Brzeziński zalicza do rdzenia grupy jeszcze Jana Piotra Szamryka, odpowiedzialnego za obsługę techniczną spektakli). Brzeziński widział więc wiele, przeżył jeszcze więcej, zjechał z Provisorium cały świat, aż wreszcie podjął się trudnego zadania, na którym potrafią poleć nawet zawodowi teatrologi: ujęcia historii danego teatru w monograficzną całość.

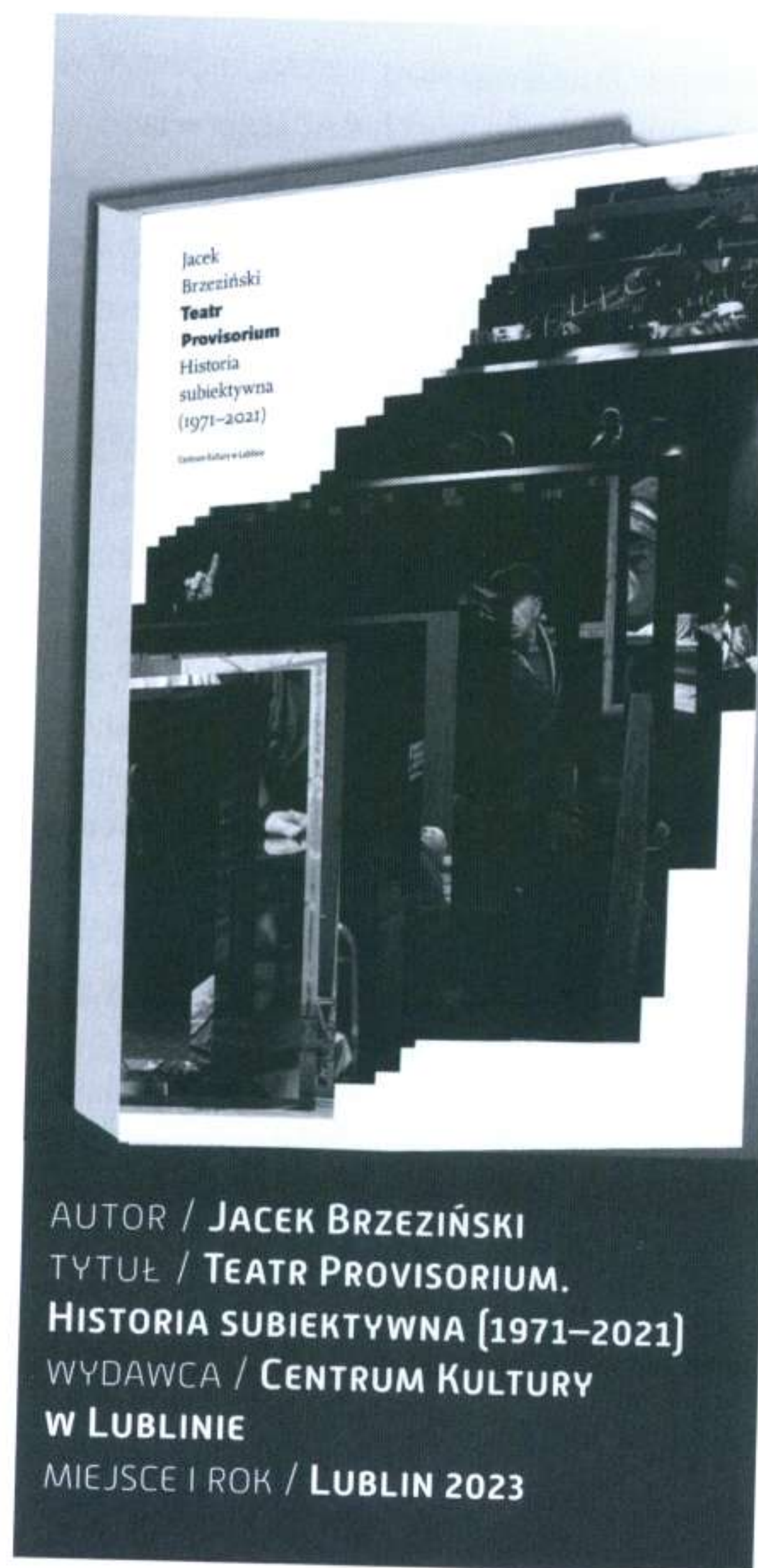
Brzeziński nie jest profesjonalnym historykiem teatru, tylko aktorem i kronikarzem amatorem, więc już na wstępie zaznacza, że nie ma żadnych maksymalistycznych ambicji do wyczerpania tematu. To człowiek, który współtworzył pewne zjawisko i stara się dać o nim uczciwe świadectwo współczesnym i przyszłym pokoleniom. Jak na amatora – bo tak trzeba o nim myśleć w tym kontekście – radzi sobie całkiem nieźle, i chociaż książka posiada pewne wady, to jest publikacją ważną, pouczającą i wartościową.

Opasły tom dzieli się na dwie części, z czego pierwsza przypadająca na rok 1995, gdy okrojone do reżysera, aktora i technika Provisorium na osiemnaście lat połączyło siły z Kompanią Teatr tworzoną przez Witolda Mazurkiewicza, Jarosława Tomić i Michała Zgieta. Każdy rozdział omawia jeden spektakl, bo Provisorium przez większość czasu działało w sposób, który sprzyja takiemu podziałowi. Grupa szykowała przedstawienie, wystawiała je, po

czym zdejmowała z afisza, szykowała kolejne, i tak w kółko. Pewne zamieszanie pojawia się w okresach, gdy teatr miał w repertuarze więcej tytułów. Przykładowo, rozdział o *Ferdynandzie* rozpoczyna się w roku 1997 i sięga aż do 2013, ale z tych szesnastu lat opisuje wyłącznie to, co wiąże się z tym jednym przedstawieniem. W kolejnym rozdziale cofamy się w czasie i znowu śledzimy perypetie teatru na przełomie wieków, mając w pamięci fakt, że równolegle działały się też inne rzeczy.

Każdy rozdział składa się z trzech przemieszanych ze sobą elementów. Po pierwsze, są to oczywiście wspomnienia samego Brzezińskiego. Po drugie, wyimki z recenzji prasowych, głównie polskich – jest ich naprawdę bardzo dużo. Po trzecie, są to wspominki osób trzecich i wywiady, niejednokrotnie napisane specjalnie na potrzeby książki. Te ostatnie są szczególnie ciekawe, ponieważ Brzeziński dotarł do wielu starych znajomych, często niezwiązanych od dawna z żadnym teatrem, więc ich wypowiedzi uzupełniają perspektywę autora i pozwalają uniknąć podejrzeń o stronniczość. Brzeziński rzadko opisuje role czy koncepcje kryjące się za poszczególnymi przedstawieniami, za to chętnie wspiera się recenzjami, wybierając takie, które dają możliwie jak najlepsze wyobrażenie o spektaklach. Nie unika przy tym cytowania sceptycznych i negatywnych ocen, dzięki czemu czytelnik może wyrobić sobie swoje zdanie o recepcji prac Provisorium. Tak uschematyzowana narracja wprowadza do tekstu różnorodność, ale osobista perspektywa Brzezińskiego, podkreślona już w tytule, często ginie w natłoku faktów, dat, nazwisk i cytowanych recenzji.

Dzięki drobiazgowości autora czytelnik może dość dokładnie poznać historię Teatru Provisorium. Najpierw jest to po prostu grupa studentów, którzy pragną „coś” zrobić, więc zakładają amatorski teatr przy macierzys-



AUTOR / **JACEK BRZEZIŃSKI**
TYTUŁ / **TEATR PROVISORIUM.**
HISTORIA SUBIEKTYWNA (1971-2021)
WYDAWCA / **CENTRUM KULTURY**
W LUBLINIE
MIEJSCE I ROK / **LUBLIN 2023**

Na podstawie lektury trudno uchwycić, czym tak naprawdę jest Teatr Provisorium jako zjawisko kulturowe: czy to rodzaj idei spajającej różnych ludzi, czy wyraz indywidualnych wizji i ambicji Opryńskiego, bez którego przestanie istnieć? Co je charakteryzuje treściowo i formalnie, czym się wyróżnia i co je łączy z innymi grupami?

tym Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Potem jest okres rotacji składu, walki z przeszkodami pod postacią braku środków na pracę i innych przeciwności; śledzimy heroiczną i typową zarazem opowieść o artystach, których podstawowym pragnieniem jest tworzenie na przekór całemu światu. W 1975 roku pojawia się Opryński, który szybko wychodzi na czoło grupy i nadaje jej artystyczny kierunek. Provisorium zyskuje powoli rozpoznawalność, bierze udział w życiu teatralnym kraju, kontaktuje się z innymi zespołami (z naciskiem na poznański Teatr Ósmego Dnia), wreszcie zdobywa uznanie za granicą. W miarę wzrostu znaczenia grupy wykruszają się dawni członkowie, głównie studenci, amatorzy i półamatorzy. Teatr działa jednak dalej: po połączeniu sił z Kompanią Teatr rozbija bank inscenizacją Gombrowiczowskiego *Ferdydurke*, z którą zjeżdża cały świat. Ostatnie ćwierć wieku to już „tylko” historia uznanego reżysera spoza głównego nurtu, który wraz z gronem współpracowników adaptuje na scenę wielkie dzieła literackie, zbiera dobre albo bardzo dobre recenzje i jeździ z pokazami po kraju i świecie.

Na podstawie lektury trudno uchwycić, czym tak naprawdę jest Teatr Provisorium jako zjawisko kulturowe: czy to rodzaj idei spajającej różnych ludzi, czy wyraz indywidualnych wizji i ambicji Opryńskiego, bez którego przestanie istnieć? Co je charakteryzuje treściowo i formalnie, czym się wyróżnia i co je łączy z innymi grupami? Da się to do pewnego stopnia wyczytać między wierszami, ale Brzeziński, wierny swojej subiektywnej i kronikarskiej perspektywie, unika syntez i podsumowań. Przy okazji nie jest chybą w stanie zdecydować, o czym przede wszystkim chce pisać i dla kogo. Subiektywny wybór fragmentów recenzji pozwala wprowadzić wyrobić sobie pewien obraz przedstawień

Provisorium, ale na pewno nie da pogłębionej, teoretycznej perspektywy na dorobek formacji, nie mówiąc o jej teatrologicznej analizie. Historycy teatru powinni być zadowoleni, bo dat i faktów znajdą mnóstwo, ale Brzeziński nie wszystko pamięta (do czego ma pełne prawo) i nie zawsze podaje wszystkie informacje. Nie wszystkie spektakle są opatrzone pełnymi danymi o obsadzie i realizatorach, nie wszystkie pokazy są odnotowane i nie wszystko jest cytowane – co można zrozumieć, bo to w końcu historia subiektywna, chociaż ma kronikarskie ambicje. Jeśli zaś adresatem ma być „zwykły” człowiek, który chodzi do teatru i trochę się nim interesuje, to próg wejścia w tę pozycję jest raczej wysoki. Brzeziński bombarduje czytelnika dziesiątkami nazwisk, nazw i faktów bez objaśniania wielu z nich, co nie przeszkadza mu tłumaczyć, że kasetą magnetofonowa to było kiedyś takie coś, dzięki czemu można było słuchać muzyki. Jeżeli czytelnikiem miałby być ktoś młody, urodzony nie więcej niż trzydzieści lat temu, to przydałoby się coś więcej o kontekście teatru studenckiego, o środowisku teatralnym Lublina i tak dalej, zamiast szybkiego przejścia nad tym do porządku dziennego, jakby były to rzeczy wiadome i oczywiste.

Bardzo możliwe, że każdy, kto sięgnie po książkę Brzezińskiego, zakończy lekturę z poczuciem, że czegoś w niej zabrakło. W tekście znajdziemy potoczyste, gawędziarskie wspominki, ale też suche, pozbawione polotu wyliczanki. Zwłaszcza w drugiej części narracja grzęźnie w encyklopedycznym wymienianiu, gdzie jaki spektakl był pokazany i ile razy, na zmianę z obszernie cytowanymi recenzjami. Lektura liczącej prawie sześćset stron książki nie należy przez to wszystko do najłatwiejszych, a miejscami jest po prostu nużąca. Część informacji, na przykład

o tym, ile razy wystawiono jakiś spektakl i w którym roku, mogłaby z zyskiem dla przejrzystości tekstu znaleźć się w jakimś aneksie. Niestety, na końcu książki znajdziemy tylko kalendarium, a z rzeczy w niej nieobecnych najbardziej doskwiera brak indeksu nazwisk.

Brzeziński, jak się zdaje, próbuje ugryźć zbyt wiele tematów na raz, na zmianę ujmując je albo zbyt ogólnikowo, albo nazbyt szczegółowo. To w zasadzie nie jest subiektywna opowieść człowieka o teatrze, tylko subiektywnie dobrany zbiór faktów i opinii na temat pewnego teatru; bardziej stos szkiców, notatek i tekstów źródłowych posortowanych pod kątem umiejscowienia w docelowej strukturze, aniżeli potoczysta narracja o określonym celu, skierowana do konkretnego czytelnika. Pod tym względem znacznie lepiej prezentuje się poprzednia książka Brzezińskiego *Provisorium. Nieregularny dziennik z podróży* (2018), dotycząca zagranicznych wojaży teatru. Ta trudno dostępna pozycja (wydana w mikrym nakładzie trzystu sztuk) daje o wiele bardziej subiektywny i wciągający wgląd w historię teatru „od kuchni”, chociaż jest też znacznie mniej precyzyjna i systematyczna. Warto dodać, że oba tytuły dobrze się nawzajem uzupełniają i zestawione razem dadzą wytrwałemu czytelnikowi panoramiczny wgląd w historię teatru.

Omawiana książka może sprawiać wrażenie półproduktu, ale na pewno nie jest złą czy bezwartościową. Przeciwnie – to bezcenny dokument historii jednego z najważniejszych polskich teatrów studenckich i alternatywnych, napisany przez człowieka współtworzącego go aktywnie przez ponad pół wieku. Nie ma wątpliwości, że to jest i będzie główny punkt odniesienia dla każdego, kto zechce w przyszłości zająć się działalnością Provisorium, a już teraz jest to najlepsze źródło wiedzy na jego temat. ■